

# Jacek Ladorucki

---

## Profesor Janusz Dunin-Horkawicz (1931-2007)

---

Media, Kultura, Społeczeństwo nr 1 (3), 23-27

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK ŁADORUCKI  
Uniwersytet Łódzki  
jladorucki@interia.pl

## PROFESOR JANUSZ DUNIN-HORKAWICZ (1931–2007)

W lipcu 2007 roku na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej łódzkie środowisko naukowe pożegnało Profesora Janusza Dunina. Wszyscy współpracownicy Profesora odczuli bolesną stratę, nieczęsto bowiem spotyka się ludzi o tak wielkiej erudycji, a jednocześnie tak chętnie służących radą i dzielących się własną bogatą osobowością.

Grono przyjaciół i współpracowników Profesora rozstawało się z człowiekiem, który był mistrzem i przyjacielem kilku pokoleń bibliotekarzy i naukowców. Profesor, jak mało kto, zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i prywatnej potrafił wskazywać swoim uczniom drogi i ścieżki oraz uczył trudnej sztuki wyboru. Niezwykłą cechą Jego osobowości była swoboda intelektualna, która także codziennym zajęciom dodawała rytmu i lekkości. Współpracownicy i przyjaciele zapamiętali Go jako niezwykłego i pełnego pomysłów człowieka.

Janusz Dunin-Horkawicz urodził się w Wilnie 26 czerwca 1931 roku. Całe dorosłe życie spędził w Łodzi, gdzie dotarł wraz z rodzicami, w wyniku akcji przesiedleńczej, już w 1945 roku. Wkrótce rozpoczął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika i uzyskał maturę (1950), a następnie nie mogąc z powodów politycznych podjąć studiów medycznych, postanowił studiować polonistykę na KUL w Lublinie. Ten nieplanowany wcześniej kierunek edukacji ukształtował zainteresowania przyszłego profesora. Gdy po kilku latach pracy w Stowarzyszeniu PAX trafił w 1957 roku na etat bibliotekarski na Uniwersytecie Łódzkim, postanowił na dobre związać się z łódzką uczelnią, jako praktyczny organizator największej w mieście księżnicy i wykładowca Katedry Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej.

Równoległe z pracą bibliotekarską i wykładami dla studentów postępową Jego praca badawcza w zakresie bibliologii i literaturoznawstwa, która zaowocowała uzyskaniem w 1968 roku stopnia doktora na podstawie rozprawy *Drugi rynek księgarski*

w Polsce. *Rzecz o wydawnictwach literatury jarmarcznej i brukowej*. Dalsza konsekwentna praca naukowa dała Mu w 1983 roku, za cenioną dysertację pt. *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX i XX wieku*, stopień doktora habilitowanego, a w 1996 roku mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego.

Najważniejsze publikacje Profesora dotyczą historii książki i jej form edytorskich, bibliofilstwa oraz czytelnictwa i konsumpcji wytworów drukowanych. Pełna bibliografia podmiotowa Janusza Dunina obejmuje prawie 600 pozycji, w tym 20 tytułów książek, szereg artykułów, recenzji i felietonów (m.in. stałe, wieloletnie rubryki w „Bibliotekarzu” i „Nowych Książkach” oraz rozproszone teksty w „Dziś i Jutro”, „Więzi”, „Tygodniku Powszechnym”, „Odgłosach”, „Polityce”). Jako znawca i miłośnik książki wydał tak cenne pozycje, jak: *Ekslibrisy, książki, ludzie* (1974), *Philobiblion polski* (wraz z żoną Cecylią, 1984), *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych* (1991), *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo* (1998), czy wreszcie *Studia o komunikacji społecznej* (2004).

Był także autorem szeregu haseł encyklopedycznych, m.in. w: *Słowniku pracowników książki polskiej* i *Słowniku literatury popularnej* oraz w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku*. Opublikował też wspomnienia: *Co było a nie jest, czyli kilka lat młodości mojej w Wilnie* (1990), *Przystanek na wyspie wolność. Pejzaż KUL-owski z partią i PAX-em na horyzoncie* (1993) oraz *Wilna-verlorene Heimat* (1998). Na podkreślenie zasługują także Jego liczne prace poświęcone kulturze Łodzi, m.in.: *W BI-BA-BO i gdzie indziej. O humorze i satyrze z Miasta Łodzi od Rozbickiego do Tuwima* (1966), czy *Moja Łódź pełna książek. O kulturze książki ze źródeł i wspomnień* (2002). Ostatnią wydaną po śmierci książką była pozycja *Pozostawałem w kręgu książki... Rozmowy z profesorem Januszem Duninem o bibliologii, medioznawstwie i zwyczajnym życiu*, obszerny wywiad-rzeka, którego Profesor udzielił piszącemu te słowa.

Profesor Janusz Dunin, bo tak skrótowo podpisywał się pod wszystkimi publikacjami, był aktywnym członkiem wielu towarzystw i gremiów naukowych, m.in.: Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (do 1981 r.) i Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. W ciągu kilkudziesięciu lat pracy dydaktycznej wypromował ponad sto prac magisterskich oraz pięć doktoratów z obszaru bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na Uniwersytecie Łódzkim, a także kilkanaście licencjatów w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Jego działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna była wielokrotnie doceniana i nagradzana nagrodami Rektora UŁ, Medalem UŁ w Służbie Społeczeństwa i Nauki, Złotymi Odznakami: ZNP, SBP, UŁ, a także Nagrodą Prezydenta Miasta Łodzi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 2002 roku wykładał wyłącznie w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Tutaj powołał do życia i prowadził, jako redaktor naczelny, czasopismo, które prezentowało cały wachlarz Jego zainteresowań badawczych: „Media – Kultura – Społeczeństwo” (od 2005).

Główny nurt zainteresowań Profesora związany był z teorią i praktyką komunikacji społecznej za pomocą słowa pisanego i przekazów ikonicznych. W obrębie tak pojętego zespołu zagadnień mieściła się historia książki literackiej, dziecięcej i popularnej, komiks, sprawy ruchu wydawniczego, bibliotekarstwa i bibliofilstwa. W swoich wypowiedziach podkreślał, że refleksja nad światem przekazów drukowanych składa się z szeregu dyskursów – bibliologicznego, prasoznawczego, archiwistycznego, bibliofilskiego i innych. Pytany o związki bibliofilstwa ze światem mediów odpowiadał:

Sprawę można by widzieć prosto, jeśli ktoś od filologii nastawionej na analizy tekstów przechodzi do środowiska zainteresowanego przede wszystkim artefaktem, jakim jest druk, czyni dalszy krok w kierunku poznania świata publikacji i ich życia w świecie mediów. Istnieje jednak głębsze wyjaśnienie wiążące sprawę kolekcjonerstwa z problematyką komunikacji społecznej. [...] V. Flusser napisał kiedyś interesujący esej, w którym zwrócił uwagę, na fakt, że każdy przedmiot wykonany ręką ludzką, np. przedhistoryczna siekierka wyciosana z krzemienia, składa się z materiału, któremu nadano świadomie pewną formę, czyli ów materiał został „poinformowany” i ktokolwiek bierze artefakt do ręki, odbiera również zawarty w nim komunikat o ludzkiej myśli twórczej i działaniu. Dlatego każdy ruch zbieraczy, czy dotyczy znaczków pocztowych, dawnej broni czy banknotów, jest zbiorem nie tylko przedmiotów materialnych, ale niesie w sobie informacje o miejscach, czasach w których powstały, o technice ich produkcji i związanych z nimi dziejach. Tak więc pozornie zbierając tylko rzeczy kolekcjoner gromadzi informacje o dawnych i nowych ludziach, staje się nie tylko twórcą zbioru, ale też znawcą komunikatów z nim związanych. [...] Istotą ruchu bibliofilskiego jest nie tylko gromadzenie druków, ale zdobywanie o nich informacji i komunikowanie się zbieraczy, znawców, producentów i uczestników rynku książki. Druk jako materiał „poinformowany” niesie jak każdy twór ręki ludzkiej informacje o papierze, technikach druku, jego zdobnictwie, rodzajach opraw itp. Zawiera jednak jeszcze jeden najistotniejszy składnik, tzn. zakodowany pismem tekst, zbiór informacji, które stając się rzeczą, mogą trwać w czasie i przenosić się w przestrzeni, dlatego wśród innych hobbistycznych ruchów kolekcjonerskich gromadzenie książek cieszy się szczególnym prestiżem (Ladorucki, 2007: 60-61).

Charakterystyczną cechą prac Janusza Dunina była umiejętność syntezy i zblizania płaszczyzn badawczych w obrębie szeroko rozumianej humanistyki. Własne bogate zainteresowania naukowe i swobodę w przechodzeniu od spraw tradycyjnej książki do dziedziny określanej współcześnie jako medioznawstwo tłumaczył następująco:

Jestem w sytuacji molierowskiego Pana Jourdain, który nie wiedział, że mówi prozą. Kiedy przed ponad 50 laty debiutowałem artykułikami w prasie, nikt jeszcze nie mówił o medioznawstwie. Teraz z perspektywy lat widzę, że moje pozornie rozstrzelone zainteresowania i publikacje wszystkie można sprowadzić do hasła komunikacja społeczna, a stąd już krok do medioznawstwa. Literaturoznawstwo, a zwłaszcza badanie piśmiennictwa popularnego wiązałem z socjologią przekazu i odbioru komunikatów. Współcześni medioznawcy zdają się niekiedy zapominać, że poza przekazem oralnym, pierwszym nowym medium było pismo i wszystko co się z nim wiąże. Kiedy w roku 1964 prof. Antonina Kłoskowska wydała swoją słynną *Kulturę masową*, jako młody magister napisałem recenzję upominającą się o zostawienie w tej kulturze również miejsca dla książki. Sam zresztą interesowałem się nie tylko pismem, a również innymi rodzajami popularnego przekazu. Wśród moich artykułów znajdują się prace o współczesnym folklorze – anegdotach politycznych i ich ideologii, karcie pocztowej, historii komiksu, ideologii popularnych rycin, ale głównym tematem, który mnie zawsze zajmował był przekaz słowem pisanym [...]. Moje prace o pisaniu i czytaniu, np. książka *Pismo zmienia świat* oraz wykłady dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej również należały już do medioznawstwa, choć klasyfikowano je inaczej (tamże: 56).

Profesor do końca pracował twórczo, żywo interesował się najnowszymi zagadnieniami z pogranicza socjologii, teorii kultury, bibliologii i medioznawstwa. Chętnie mówił o znaczeniu nie czytanych książek i teorii „łańcucha medialnego”:

Poprzez kontakty międzyludzkie, szkołę, kościół, książki, czasopisma, gazety, elektroniczne środki przekazu docierają szeroko do społeczeństwa wiadomości o drukach, które niewiele dotknęło. Rozpowszechniana jest wiedza o ich istnieniu, zawartości, znaczeniu itd. Ta wiedza w łańcuchu medialnym, z jednego przekazu roznosi się szeroko, staje się własnością węższych lub szerokich kręgów społecznych, które nie tylko dowiadują się o istnieniu źródeł pisanych, ale potrafią też oni coś wyrokować bez podejmowania prób osobistej lektury. W bibliotekach świata i w sieci elektronicznej istnieje masa tekstów, których nie możemy dziś skosztować. Wierzymy jednak, że ta zmagazynowana informacja może nam posłużyć, jeśli zajdzie taka potrzeba. Ceniony kiedyś pisarz, Jan Parandowski stwierdzał, że w naszym, życiu ważne jest nie tylko to, co przeczytaliśmy, ale też to co przeczytali nasi poprzednicy, nasi dziadowie i ojcowie. Można dodać, że również istotne jest to, co poznali nasi bliscy i nasi współcześni. Tak rozumieć pojęcie łańcucha medialnego, w którym uczestniczymy (tamże: 58).

Ceniony przez Profesora, jako poeta i bibliofil, Julian Tuwim pytany o to, jak żyć, odpowiadał: „Żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno, kiedy umrzesz”. Wszyscy, z którymi rozmawiałem po śmierci Profesora byli poruszeni Jego odejściem, choć słyszeli o nękających Go chorobach. Wielu pamiętało ważne rozmowy i ciekawe sytuacje, które wiązały się z Nieobecnym. Kim Profesor był dla mnie? Był jedną z najważniejszych osób, jakie spotkałem w swoim dorosłym życiu, do której bez wahania mogłem przyjść po radę. „Niech pan do mnie wpadnie pogadać” – mawiał często. W wielu sytuacjach dawał dowody swojego otwarcia i przyjaźni. Moja pamięć o Profesorze nie jest jednak tylko pomnikowa. Wspominam Go przez pryzmat wielu niezwykłych zdarzeń, zabawnych sytuacji, a niekiedy typowo ludzkich lapsusów. Jedna z nich dość mocno utrwaliła się w mojej pamięci.

Kilka lat temu Profesor podarował mi na imieniny ciekawą i rzadką książkę. Była to wydana przez Wydawnictwo Artystyczne Kurtiak i Ley limitowana edycja *Sztuki kochania* Owidiusza. Ucieszyłem się z pięknie wydanej, bibliofilskiej książeczki. Po kilku miesiącach, miłe dla mnie zdarzenie, doczekało się ciekawego epilogu. Podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, Profesor zaprosił mnie na finał dorocznego konkursu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek im. Leona Marszałka, gdzie przewodniczył jury. Spotkaliśmy się, o ile dobrze pamiętam, przed salą Rudniewa w Pałacu Kultury i Nauki. Po chwili rozmowy, Profesor spojrzął na zegarek i powiedział: „Chodźmy tutaj niedaleko, coś panu pokażę...”. Zapytałem co to będzie, ale w odpowiedzi usłyszałem tylko, że mam uzbroidać się w cierpliwość. Przemierzaliśmy zatłoczone korytarze PKiN, aż wreszcie usłyszałem, że to tu. Zatrzymaliśmy się przed niewielkim stoiskiem W.A. Kurtiak i Ley. Profesor podeszedł do wąskiego pulpitu, za którym stał pracownik wydawnictwa. Na koniec krótkiej wymiany zdań, których tylko strzępy dobiegały do mnie, ten ostatni powtórzył:

- *Sztuka kochania* Owidiusza... W skórze, czy w półskórkę?
- W półskórkę!
- Zaraz odszukam i podam cenę!

Pracownik wertował jakiś obszerny katalog handlowy, a Profesor tajemniczo spoglądał na mnie. Po dłuższej chwili pracownik wskazał palcem w katalogu i wymienił kwotę bliską 3000 złotych! Odruchowo i bezgłośnie powtórzyłem wymienioną sumę... Profesor dalej na mnie spoglądał, ale teraz już tryumfująco, a ja zastanawiałem się, czy naprawdę jestem w posiadaniu tak cennej książki...?

Wracając do Sali Rudniewa Profesor cały czas tryumfował spojrzeniem i grymasem twarzy.

- Czy Pan wiedział jaka jest wartość tej książki? – zapytałem.
- Nie wiedziałem, dowiedziałem się dzisiaj! – odrzekł.
- Chyba powinienem ją Panu zwrócić!
- Nie, jest pańska!!! – odpowiedział dobitnie Donator.

Kiedy wchodziliśmy już do sali, gdzie za chwilę miała rozpocząć się uroczystość, Profesor dodał uspokajająco:

– Wie Pan, z tymi cenami książek, czy innych kolekcjonerskich bibelotów, jest czasem tak, jak w tej anegdocie: Spotyka się dwóch znajomych mężczyzn. Jeden mówi do drugiego: „Mam do sprzedania pieska za 10.000 zł”. Drugi dziwi się: „Piesek za 10.000? Kto go kupi...?”. Następnego dnia znowu dochodzi do spotkania mężczyzn. Pada pytanie: „Sprzedałeś psa?”; „Tak, wymieniłem na cztery kotki, po 2500 zł każdy!” – odpowiada miłośnik zwierząt.

Tego dnia po raz kolejny przekonałem się o sympatii Profesora do mnie i, co ważniejsze, o tym, że jako wybitny bibliofil nigdy nie przedkładał obiektów kolekcjonerskich nad więzi międzyludzkie.

Prof. dr hab. Janusz Dunin-Horkawicz z niezwykłą łatwością skupiał wokół siebie ludzi, z entuzjazmem i radością udzielał porad i wskazówek, dzielił się własnym bogatym doświadczeniem. Do ostatnich dni był czynnym naukowcem i aktywnym bibliofilem. Zmarł po ciężkiej chorobie 27 lipca 2007 roku. Pogrzeb ostatniego dnia lipca zgromadził liczne grono osób, także spoza łódzkiego ośrodka naukowego, którym Profesor był bliski jako Człowiek i Uczony.

Cześć Jego Pamięci!

## BIBLIOGRAFIA

Ladorucki J. (2007), *Pozostawałem w kręgu książki... Rozmowy z profesorem Januszem Duninem o bibliologii, medioznawstwie i zwyczajnym życiu*, Wydawnictwo WSHE, Łódź.